N^er 100. ROK 1843. WTOREK 2 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Znalezienie S. Krzyża.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Swiętosław.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi
29	6	27'' 5' 757	† 20 6	1 94	Wschodni słaby	Pogoda	
	2	5 675	† 13 4	1 99	„ mocny	„	
	10	6 316	† 6 8	2 52	„ słaby	„	
30	6	27 6, 745	† 4, 4	2, 50	„ „	„	
	2	6, 937	+ 12, 8	3, 15	„ „	„	
	10	7, 274	† 5, 8	2, 27	PPn Wschodni słaby	„	

Wiadomości zagraniczne

— *Warszawa* 11 *Kwietnia*. —

Dnia 23 b. m, obchodzoną była w mieście tutejszém, podług obrządku wschodniego Ros. wyznania, wielka uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. O godz. 12 w nocy, 3 wystrzały z dział na wałach cytadeli Alexandrowskiéj zwiastowały rozpoczęcie uroczystego nabożeństwa w soborze katedralnym, i w tymże czasie pałająca illuminacyą świątynia pańska napełniła się żarliwymi pobożnymi. Urzędnicy wojskowi i cywilni, znakomitsze tutejsze zgromadzenie, oraz mnóstwo osób wszelkiego stanu pośpieszyli na ten obchód chrześciański. Z żalem powszechnym, prawowierna owczarnia osieroconą była na ten raz w swoim arcypasterzu. Najprzewielebniejszy Nikanor, arcybiskup warszawski i Nowogieorgiewski jeszcze nie przybył, i uroczyste nabożeństwo pozbawione było celebry pontyfikalnéj. Dotkliwszém jeszcze było sieroctwo inne: rycerstwo i obywatele nie widzieli znakomitego wodza i namiestnika, bratersko wyciągającego do każdego swoje objęcia chrześcianie nie widzieli najgodniejszego do przyjęcia ich pozdrowień z powodu powszechnéj uroczystości chrześciaństwa. Wyjechał on do Petersburga na święta. Po skończoném nabożeństwie, obecni w świątyni, zgromadzili się u JW. gubernatora wojennego warszawskiego dla podzielenia z gospodarzem swym paschy. (Gazeta Rządowa).

— *Paryż* 10 *Kwietnia*. —

Sir R. Peel i p. Guizot niezmiernie dawno pracują nad przywróceniem do stopy przyjaznéj stosunków między Francyą i Anglią, zakłóconych od czasu traktatu lipcowego. W téj chwili otrzymaliśmy pewną wiadomość, że hrabia St. Aulaire w Londynie prócz ugody pocztowéj, podpisał z hrabią Aberdeen układ, przez który trwające od roku 1836 spory względem rybołostwa w kanale, w zadowalający sposób załatwione zostały. Text tego układu ma zawierać 94 artykuły i mieścić wielkie ustąpienia na korzyść rybaków francuzkich przy brzegach Anglii. Nasz gabinet uważa tę ugodę za prawdziwy tryumf, ponieważ Anglia w przedmiocie tak ważnego dla nas połowu śledzi, udzieliła rybakom francuzkim ułatwienia których

od lat przeszło 20 naprożno żądano. Nie powinniśmy ukrywać, że gabinet St. James spodziewa się w odpłacie za to większéj uprzejmości naszego rządu, w przedmiocie tak często wspominanego traktatu handlowego. Mylonoby się jednak bardzo, gdyby mniemano, że z dotychczasowych układów ma wypłynąć ważny traktat handlowy. Dotychczas negocyacye tyczą się tylko zmniejszenia cła wschodowego od niektórych artykułów, i w tém oba rządy prawie zgadzają się z sobą. Ale przez to nie otrzymanoby jeszcze takiego traktatu handlowego, jakiego sobie życzył Sir R. Peel, i jakiego pan Guizot niemógłby podpisać bez narażenia swego gabinetu na nieochybny upadek. Stronnictwo konserwacyjne byłoby pierwsze do powstania przeciw traktatowi handlowemu z Angliią. P. Guizot wie to dobrze, i radzi sir Robertowi Peel czekać pomyślniéjszej chwili. Być może że ważne ustąpienia jakie sir Robert Peel teraz uczynił dla naszego rybołostwa, spowodują korzystniejsze usposobienie. Zobaczymy wkrótce jak dalece p. Guizot może oddawać się podobnéj nadziei, albowiem gabinet chce w mowie będącą ugodę względem rybołostwa, na tegorocznych posiedzeniach przedstawić do zatwierdzenia izby deputowanych.

— *Londyn* 15 *Kwietnia*. —

Sun kreśli rys prac tegorocznego parlamentu i tak mówi w tym przedmiocie:

»Parlament po ośmio tygodniowych posiedzeniach odroczył swoje prace na dwa tygodnie i większa część jego członków rozproszyła się tu i owdzie, aby się rozerwać i zebrać nowe siły do nowych zatrudnień. Rzut oka na jego ośmio tygodniowe parlamentarne czynności a raczéj interesa okazuje, że bardzo mało uczyniono. Wiele mówiono o interwencyi i traktacie amerykańskim, handlu opium, tryumfalnym śpiewie lorda Ellenborough, używania psów do pociągu i t. d. ale prócz kredytów, które rozdawano z wielką hojnością, nie możemy z jedynym tylko wyjątkiem przypomnić sobie żadnéj kwestyi, która mogła zająć w wysokim stopniu umysłową działalność reprezentantów narodu. Irlandya, to żyzne pole dla gwałtownych rozpraw, była zupełnie zapomnianą. P. O'Connel nie raczył nawet przybyć do parlamentu i zajmował się teraz położeniem kamienia węgielnego do gmachu nowego parlamentu w Dublinie. Pan Shiel uczy się starożytności w Rzymie, albo błąka się między zwaliskami Herculanum i Pompeji; Vernoy, Jackcon, Brown, Conolty, Grathad nawet O'Connel są nieobecnemi albo zapomnianemi, i Irlandya jest teraz reprezentowaną tylko przez pana Emerson Tenent i sir Valentin Blacke. Ogon wielkiéj komety znikł i zostawił tylko te dwie świetne gwiazdy. Drugim szczególnym rysem tegorocznych posiedzeń jest łagodność z jaką pierszy minister torysoski— wątpimy czy jego przyjaciele uznają to za dobre, — traktowany jest przez opozycyę. Wakley rzadko a nawet prawie wcale nie przemawiał. Roebuck powinienby usiąść za sir Robertem Peel a lord John Russel obok niego, zostawiając obowiązki opozycyi w rękach lorda Palmerston. Nawet pan Hume, był słodkim jak gruchający gołąbek. Istotnie opozycya siedzi na ławach ministerjalnych i jest reprezentowaną przez panów Shaw Inglis, Bankes, i Leofroy, mężów wysokiego kościoła, stronników prawa zbożowego i oranżystów. To jest smutnym obrazem po świetnych nadziejach jakie śmierć gabinetu wigoskiego otworzyła. Sir Robert Peel jest teraz w takiem położeniu, że musi się bronić nie przeciw nieprzyjaciołom, ale przeciw własnym swoim stronnikom, i podobnym jest do wodza wojska, który swoim żołnieżom przyrzekł rabunek, a potem zmienił zamiar skoro tylko doszedł do swego celu. Nie chce on pozwolić żeby skarb publiczny był rabowany na korzyść wzrostu kościoła, nie chce zmienić taryfy, zrzec się zasad wolnego handlu, i zdaje się być więcej niż przez pół skłonnym zmienić nowe prawo zbożowe. Ale zostawmy jemu i jego przyjaciołom załatwienie między sobą tej kwestyi jak można najlepiéj, a zwróćmy się z zadowoleniem do jedynego środka prawdziwie interesującego, to jest wychowania ludu. Chociaż powszechny plan prawa w tym przedmiocie jest zły, i znajdzie ważny opór jednakże uczyniono przynajmniej początek. Zwraca on uwagę na smutny stan, przestraszającą niewiadomość, i dotąd nieznany niedostatek w wielkiéj masie ludu, i chociażby plan ten w tym roku jeszcze przez zaciętość stronniczą zniweczony został, możemy jednak z pewnością spodziewać się, że w nie długim czasie jedno z największych złych w kraju usuniętem zostanie i że szlachetniji bogaci mięszkańscy, mężowie wysokiego kościoła i innowiercy, zaniechają swoich stronnych interesów, i okażą litość nad milionami naszych nieszczęśliwych współ poddanych, którzy giną przez brak wychowania i nauki. Niepodobna bez najgłębszego smutku czytać procesa kryminalne, raporta naszych władz policyinych i komisarzy wyznaczonych do śledztwa stanu klas pracujących, bo z nich dowiadujemy się, że tylu anglików obdarzonych wszystkiem dobrem i wielkiem, stra-

ciło uczucie, wstydu i obowiązków religijnych, a nawet własnego interesu, dla tego prostego powodu, że nigdy nie uczyli się rozróżniać złe od dobrego. Większa część tych ludzi nie umie ani czytać ani pisać, nie dbają oni o religię, umierają jak biedne bydło, a jakiegoż polepszenia tego stanu możemy spodziewać się jeśli teraźniejszy system zostanie utrzymanym? Bil względem oświecenia ludu jest najważniejszym bilem tegorocznych posiedzeń, i wzywamy wszystkich, którzy pragną dopomódz do dobra swoich współobywateli, aby starali się zmienić ten bil w prawo.

Sekretarz stanu w wydziale wojny sir H. Hardinge, zarządził śledztwo, w celu rozwiązania kwestyi, czy nie byłoby lepiéj oznaczyć czas służby żołnierzy na 10 lat tylko, i czy przez to nie zachęciłoby się lepszéj klasy ludzi do przymowania służby wojskowéj.

Część Literacka.

Hilarego Meciszewskiego,

Uwag o teatrze Krakowskim ciąg dalszy.

(*Patrz Nra* 19, 21, 22, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 36, 7ś, 38, 39, 40, 51, 52, 58, 59, 60, 62, 63, 64, 83, 84, 85, 86, 87, 89, 96, 97, 98 *i* 99 *Gazety Krakowskiéj*)

Co do mimiki. Mimika dzieli się na 2 rodzaje to jest: na mimikę towarzyszącą mowie któréj zadaniem jest dopełniać myśli autora; i na mimikę, któréj zadaniem jest oddać myśl tę bez pomocy mowy; i którą zwykle *pantomimą* nazywamy.

Co do pierwszego. Mimika towarzysząca mowie, ściśle wprawdzie z deklamacyą połączoną bywa, przecież jeżeli pewien rodzaj wystaw scenicznych obejść się może bez deklamacyi, żaden ich rodzaj nie obejdzie się bez mimiki. W drammatyzowanych poematach, jakich definicyą dałem w poprzedzającym ustępie, mimika iść musi śladem deklamacyi; i jéj rodzajom ma sama odpowiednie rodzaje. Deklamacya epiczna wymaga mimiki spokojnéj; oratorska, poważnéj i energicznéj; — deklamacya liryczna potrzebuje mimiki żywszéj i czulszéj aniżeli dwie poprzednie; deklamacya nareszcie dramatyczna żąda mimiki jak najrozmaitszéj, najwięcéj myśli autora dopełnić zdolnéj najwyrazistszéj o jakiéj tylko pomyśleć można. W sztukach znowu których treścią są powszednie wypadki codziennego życia, mimika towarzysząca jego mowie, unikać powinna wszelkiego śladu kunsztu i sztuki, a zbliżać się za to jak najwięcéj do natury, powinna więc być taka, jakiéj w codziennych naszych stósunkach z ludźmi używamy. W jednym atoli i drugim wypadku, czy towarzyszy deklamacyi, czy też zwyczajnéj mowie, mimika jako przeznaczona dopełnić myśli autora, jest oddziałem dramaturgii równie ważnym, a nawet może ważniejszym jak sama deklamacya. Mimika o jakiéj mówię, w jednym lub drugim rodzaju wystaw scenicznych używana, powinna być najprzód właściwa; a potém przyzwoita. Co do właściwości. Mimika nie tyle odpowiadać powinna słowom jakie rola przepisuje, ile myśli autora, jaką dość często bądź w roli szczególnéj, bądź też w ogóle sztuki ukrywa. Nie zawsze więc mimika z słowami zgodną być może i powinna. Mimika mieści się: w pozycyi osoby artysty, w jego oczach, w wyrazie twarzy, w ruchu nareszcie rąk czyli tak zwanych gestach. Położenie roli a często i myśl autora wymagają, ażeby oczy co innego mówiły aniżeli ręce, żeby wyraz twarzy nadawał mówionym słowom zupełnie przeciwne znaczenie; żeby nareszcie pozycya osoby zadawała fałsz i wyrazom mówionym i spojrzeniu i fizyonomii twarzy i gestom. Jeżeli więc w jakim oddziale drammaturgii, to w właściwém użyciu odpowiedniéj mimiki objawia się największa potrzeba, ażeby rozumiał i dokładnie pojął rolę i jéj harakter; objawia się daléj potrzeba, ażeby artysta zbadał tajemnicę natury i tysiącznych jéj przypadłości. Artyści jednak nasi w ogóle nie wiele się zajmują tém studium, i nie dość sobie zadają pracy w zbadaniu mimicznych potrzeb swéj roli, nie dość się nakoniec cwiczą w uczynieniu im zadość. Panna Palczewska pod względem mimiki, powinnaby być dla nich wzorem. Przeciw jéj grze mimicznéj nic się zarzucić nie da. Mimika panny Palczewskiéj wnika w ptrzebę roli, odpowiada jéj zupełnie, dopełnia zawsze myśli autora i harmonizując ściśle z jéj deklamacyą, wtedy tylko jest mniéj właściwą, gdy panna Palczewska niewłaściwością deklamacyi chybia. Panna Palczewska na chwilę nawet niezapomina na scenie, że w grze mimicznéj żadnego zawieszenia nie ma. W każdym ruchu jéj osoby, w każdém spojrzeniu i w całéj twarzy widać oczywiście, że mimikę jéj poprzedziło zgłębienie roli i że jest owocem pilnego zastanowienia się nad jéj celem. Jednėm słowem panna Palczewska jest *Mimą* doskonałą i skończoną. Zbliża się do niéj w wielu względach p. Rychter, i wyrównałby jéj a nawetby ją przewyższył, gdyby tę samą staranność gry mimicznéj jaką się zwykł odznaczać w ważniejszych tylko momentach swéj roli, dokładał i wtedy, gdy rola ta, z naturalnego układu sztuki, lgnie w głębią sceny i mniéj jest na niéj znaczącą. Mimo to jednak mimika p. Rychter w momentach o których wspomniałem, jest wyborną i nic do życzenia nie pozostawia. P. Królikowski w rolach charakterystycznych np. *kominiarczyka*, *Łatki*, *Milczka*, i t. p. celuje można powiedzieć grą mimiczną; w rolach jednakże mniejszych np. kochanków, trzpio-

tów, fanfaronów (które nawiasem mówiąc nie są dla niego właściwemi rolami) o wiele mniéj w mimice dokłada starania i jest pod tym względem nieco za monotonny. P. Chomiński którego postać tyle sprzyja grze mimicznej, zanadto się w niej rządzi sztuką, osobliwie też w chwilach uniesienia i dla tego też w chwilach takich, mimice jego zbywa na naturalności. Gdyby p. Chomiński i w chwilach o których mówię dał gestom swoim bieg równie naturalny i swobodny, jak to czyni wszędzie, gdzie położenie roli obojętniejszym mu być pozwala; mimika w celniejszych ustępach gry jego, wolnąby została od affektacyi i byłaby dobrą zupełnie. Nie mogę tu pominąć mimiki pana Monikowskiego, a to dla tego, że grę jego w tych nawet miejscach gdzieby jéj zkąd inąd nie wiele zarzucić można, mimika ta właśnie psuje i defiguruje zupełnie. Osobliwie też w momentach w których p. Monikowskiemu przychodzi oddać gniew, zazdrość, rozpacz lub pomieszanie, mimika jego zupełnie jest niewłaściwą. P. Monikowski wierzyć się zdaje, że namiętności ludzkie objawiać się muszą na scenie koniecznie spazmatycznie i że chcąc naśladować rozpacz wykrzywić twarz potrzeba.— Przecież moralne boleści duszy nie objawiają się nigdy za pośrednictwem nerwowych przypadłości a przynajmniéj nie objawiają się nigdy na téj drodze u męczyzn, tymczasem patrząc się na p. Monikowskiego, kiedy się gniewa, rozpacza, zazdrości lub kocha, przysiądzby nieledwie można, że cierpi spazmy albo też konwulsye.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 30 Kwietnia do dnia 1 Maja.

Slaski Adam ob, Kuczewski Teofil, Łuniewski Jan Kanty ob., Zarembina Dorota, König Jan, Piotrowska Brygitta, Dąbski Franciszek, Chodylska Julia, Tarło Jan Kanty hr., Perski Tymoteusz ob., Kubiczek Jakób ob., Szotarski Hipolit ob., Paduchowicz Franciszek ob., Skolarski Ludwik ob., Koszulski Hipolit ob., Majewski Karol, Szczepanowski Jan ob; Henel Cypryan, Turczynowicz Stanisław ob., z Polski; — Drucka Lubecka xiężna, Scipion Teressa hr, Dzieduszycki Henryk hr., Sławiński Henryk hr., Zarański Antoni, Bukowscy Maciej i Teodor ob., Galicyi; — Baudelof Adolf, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Cywiński Szymon ob., Jastrzębski Jan ob., do Polski; — Steibell Hipolit, do Galicyi; — Dzieduszycki Henryk hr., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 3223.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Według zmodyfikowanych przez Senat Rządzący od N. 890 D. G. S. warunków, odbywać się będzie w biórach Wydziału Spraw W. i P. na dniu 16 Maja r. b. w godzinach przedpołudniowych licytacya publiczna *in plus* na sprzedarz gmachów bursami Jeruzalem i Philosophorum zwanych pod NNrami 280 i 281 w Gminie III. M. K. położonych, które każda oddzielnie lub obydwie razem według życzenia pretendentów licytowane i nabyte być mogą od summy szacunkowéj bursy Jeruzalem złp. 13,420 gr. 20, bursy Philosophorum złp. 7,814 razem 21,234 gr. 20 wynoszącéj, który to szacunek na raty do lat 12 podzielony został; mający chęć licytowania zechcą się w miejscu i terminie oznaczonym zgłosić opatrzeni w *vadium* wyrównywające 1/10 części szacónku, gdzie o warunkach bliższą wiadomość powezmą.

Kraków d. 19 Kwietnia 1843 r.

Senator. Prezydujący
KOPFF.

(3r.) Referendarz L. *Wolff*

Nro. 2116.

TRYBUNAŁ.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do massy Jakóba Filipa Kaczkiewicza w dniu 12 Listopada 1831 zmarłego, z kwoty zł. 38 gr. 16 w gotowiźnie i zł. 238 gr. 18 na kamienicy N. 256 ubezpieczonych składającéj się, aby z dowodami prawo ich wykazać zdolnemi w zakresie 3 miesięcy po odbiór tejże do Trybunału się zgłosili, w przeciwnym bowiem razie massa ta jako bezdziedziczna na rzecz skarbu publicznego przyznanąby została.

Kraków d. 27 Kwietnia 1843 r.

Sędzia Prezydujący
J. PAREŃSKI.

(1r.) Sekr. *Lasocki.*